

Ks. Piotr TOMASIK

PRAWDA JAKO FUNDAMENT FORMACJI SEMINARYJNEJ

Treść: 1. Trudna sytuacja prawdy; 2. Wartość prawdy i formacja jej świadków.

„Prawda jest światłem ludzkiego umysłu. Jeżeli od młodości stara się on poznać rzeczywistość w różnych jej wymiarach, to w tym celu, aby osiąść prawdę: aby żyć prawdą. Taka jest struktura ducha ludzkiego. Głód prawdy stanowi podstawowe jego dążenie i wyraz. Chrystus zaś mówi: «Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 32). Wśród słów zapisanych w Ewangelii te należą z pewnością do najważniejszych. Mówią bowiem jednocześnie o całym człowieku. Mówią o tym, na czym buduje się od wewnątrz, w wymiarach ducha ludzkiego, właściwa człowiekowi godność i wielkość. Godność ta nie zależy od wykształcenia, choćby uniwersyteckiego – może być udziałem nawet analfabety – równocześnie jednak wykształcenie, systematyczna wiedza w rzeczywistości powinna służyć tej godności. Powinna więc służyć prawdzie”¹

Refleksję o prawdzie jako fundamencie formacji rozpocząłem od słów Sługi Bożego Jana Pawła II, które są mottem niniejszego opracowania i uzasadnieniem jego tematu. Na aktualność tematyki związanej z prawdą wskazują też dwie ważne okoliczności: śmierć Jana Pawła II, który był prawdziwym *Orędownikiem Prawdy*, upominającym się o miejsce prawdy w życiu człowieka i społeczeństwa, oraz powołanie na Stolicę Piotrową nowego Papieża, który jako swoje zawołanie biskupie wybrał słowa: *Współpracownicy Prawdy*. Stąd w niniejszym opracowaniu będę często powoływał się na znane teksty obu Papieży: Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Chciałbym przede wszystkim wykazać, że problematyka prawdy dotyka wprost istoty formacji chrześcijańskiej. W refleksji tej zawęziłem bardzo szerokie zagadnienie formacji do formacji przyszłych kapłanów, którzy będą jednocześnie katechetami i nauczycielami religii. Postaram się najpierw zarysować trudność odnoszącą się do sytuacji prawdy we współczesnym świecie, a następnie wskazać na wagę prawdy w odniesieniu do formacji, formułując – choćby w zarysie – konkretne postulaty.

1. Trudna sytuacja prawdy

Sytuacja współczesnego świata, przynajmniej w Polsce, w tej części Europy, to krajobraz po komunizmie, po przejściu ideologii, która miała budować raj na ziemi, a

¹ JAN PAWEŁ II, List apostolski do młodzieży „Parati semper” (31 III 1985), 12, w: JAN PAWEŁ II, *Listy pasterskie*, Kraków 1997, 110nn.

dla wielu świat uczyniła piekłem. W Europie Środkowej i Wschodniej dobrze wiemy, czym był komunizm. Znamy jego ponure oblicze. Jest zresztą wiele problemów mających swe źródło w tamtych latach, które wciąż ciąży, bo nie zostały rozwiązane. Do nich należy kwestia agenturalnej działalności Służby Bezpieczeństwa, niejasne powiązania ludzi dawnego reżimu ze światem gospodarki i wiele innych. Widzimy efekty, choćby w postaci podatnych na manipulację ludzi polityki i mediów. To jest nasz spadek po komunizmie, związany z brakiem prawdy w życiu publicznym. Do tego dochodzi łatwość, z jaką sami, również w kontaktach prywatnych, odchodzimy od cnoty prawdomówności². Nie bez powodu u progu naszej wolności, w 1991 roku, Jan Paweł II wołał: „Dziś czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy. Ogromna praca. Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność. (...) Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy”³

Obraz tej sytuacji należy wszelako uzupełnić jeszcze jednym, bardzo ważnym elementem. Otóż w tej części Europy, jaka znalazła się po wolnej stronie *żelaznej kurtyny*, marksizm nie zawsze i nie wszędzie był traktowany jako ideologia zła. Szerzej – ideologia nie zawsze była postrzegana jako zagrożenie dla człowieka. Takie niefrasobliwe odniesienie się do ideologii w myśleniu zachodnioeuropejskim wpłynęło również na sposób myślenia niektórych chrześcijan. Na początku ostatniego *conclave* kard. Ratzinger tak diagnozował tę sytuację: „Iluż powiewów nauki zaznaliśmy w ostatnich dziesięcioleciach, iluż ideologicznych prądów, ile sposobów myślenia... Łódzeczka myśli wielu chrześcijan była nierzadko huśtana przez fale – miotana z jednej skrajności w drugą: od marksizmu do liberalizmu aż po libertynizm; od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu. (...) Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z „Credo” Kościoła, zostaje często zaszufladkowane jako fundamentalizm. (...) Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne „ja” i jego zachcianki”⁴

W tym miejscu dochodzimy do bardziej ogólnego problemu mody intelektualnej, jaka rozpanoszyła się w myśleniu naszego kręgu cywilizacyjnego – do postmodernizmu. Prąd ten zbiera zasadniczo rozmaite postawy związane z wątpliwością. Podstawowa jego teza sprowadza się do twierdzenia, że nie ma absolutnej prawdy. Taka teza bardzo dziś odpowiada *sierotom po komunizmie* z obu stron *żelaznej kurtyny*. Ludzie ci zdają się dzisiaj mówić, że skoro nie udało się zbudować raj na ziemi, skoro zawiodły wielkie ideologie, jak oparty na tezie o wyższości jednej klasy społecznej marksizm, czy też oparty na przeświadczeniu o wyższości jednego narodu szowinizm (jego odmianą był niemiecki nazizm), skoro te ideologie zawiodły, to nie dlatego, że były błędne, że kłamały, ale dlatego że prawdy po prostu nie ma. *Sieroty po komunizmie* nie są w stanie przyznać się, że tyle lat swego życia, zwłaszcza lata młodości, o których człowiek w pewnym wieku zaczyna myśleć z sentymentem, oddały służbie kłamstwu. Chcą nam powiedzieć, że to nie kłamstwo, bo kłamstwa nie ma, dlatego że

² Szerzej na ten temat zob. A. SZOSTEK, *Prawda i dialog: między relatywizmem a pluralizmem*, „Ethos” 1997, nr 1, 55nn.

³ JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona w Olsztynie* (6 VI 1991), 5, w: JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, 665nn.

⁴ BENEDYKT XVI, *U progu pontyfikatu*, Kraków 2005, 43.

nie ma prawdy. To jest droga, jaką dziś w myślenie naszego kręgu kulturowego wchodzi ten, którego Chrystus nazwał *ojcem kłamstwa*. Przychodzi nierozpoznany, a przez to groźniejszy.

Po dawnych ideologiach – *metanarracjach*, jak to określają postmoderniści – pozostało jednak przyzwyczajenie do wielkich słów, które tuszują niskie pobudki. Chodzi tu chociażby o eksperymenty na osobach ludzkich i całych społecznościach. Jak zauważa kard. Ratzinger, „ludzie stali się rodzajem towaru, który można kupić i sprzedać, stali się niczym jakiś pojemnik na nasze eksperymenty, dzięki którym sami mamy nadzieję przezwyciężyć śmierć, gdy tymczasem jedynie coraz głębiej upokarzamy godność człowieka”⁵ Do tego dochodzi odwieczny problem traktowania władzy jako służby: „Ileż razy insygnia władzy noszone przez możnych tego świata urągają prawdzie, sprawiedliwości i godności człowieka! Ileż razy ich rytuały i wielkie słowa nie są, doprawdy, niczym więcej niż nadętym kłamstwem, karykaturą zadania, do którego są zobowiązani (...) – zadania służenia dobru”⁶ Istotnym elementem postmodernizmu staje się bowiem odżegnanie od prawdy o człowieku, a także pomieszczenie w dziedzinie prawdy moralnej: skoro nie ma prawdy, nie ma też kryterium odróżnienia dobra od zła⁷

Ta sytuacja jest znacząca nie tylko w skali ogólnospołecznej. Taki sposób myślenia przenika do klas szkolnych, środków przekazu, również naszych rodzin. I dlatego może on stać się powoli i niedostrzegalnie naszym sposobem myślenia⁸ Przenika też do wnętrza wspólnoty wierzących, również do życia duchownych⁹ W powszechnie panującym klimacie relatywizmu łatwo jest usprawiedliwić zło, udając, że go po prostu nie ma. W tym kontekście – jak sądzę – należy odczytywać bardzo ostrą diagnozę, jaką w roku 2005 postawił kard. Ratzinger, a która odnosi się nie tylko do przeszłości, ale również do współczesności: „Ile Chrystus musiał wycierpieć w swoim Kościele? (...) Ileż razy Jego słowo jest przekręcane i nadużywane! Jakże mało wiary jest w tylu teoriach, ileż pustostowia! Ile brudu jest w Kościele i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego! Ileż pychy i samouwielbienia! (...) Panie, tak często Twój Kościół wydaje się nam tonącym okrętem, łodzią, która ze wszystkich stron nabiera wody”¹⁰

⁵ *Tamże*, 18.

⁶ *Tamże*, 16.

⁷ Na temat postmodernizmu zob. np. monograficzny numer „Ethosu” 1996, nr 1-2 oraz S. WIELGUS, „Postmodernizm”, w: *Katecheza wobec wyzwań współczesności*, red. R. Czekalski, Płock 2001, 33nn.

⁸ Szerzej na temat manipulatorskiego charakteru postmodernizmu piszę w pracy pt. *Nauczanie religii w publicznym liceum ogólnokształcącym wobec założeń programowych polskiej szkoły*, Warszawa 1998, 382nn.

⁹ Szerzej na ten temat zob. M. STAROWIEYSKI, „Formacja kulturowa przyszłych kapłanów”, *Ateneum Kapłańskie* 1989, z. 481, 392nn.

¹⁰ BENEDYKT XVI, *U progu pontyfikatu*, dz. cyt., 25.

2. Wartość prawdy i formacja jej świadków

Dopiero na tle tak zarysowanej sytuacji możliwe jest – jak sądzę – postawienie pytania o wartość prawdy dla formacji. Zaczniemy od stwierdzenia podstawowego dla niniejszej refleksji, mianowicie od zauważenia, że chrześcijaństwo jako zasadę fundamentalną przyjęło fakt powszechności Objawienia. Wiąże się z tym ogromny szacunek, jakim obdarzało prawdę i jej poszukiwanie. Niezmiennej wierze w istnienie prawdy absolutnej, bo zbawczej, a jednocześnie przekonaniu o powszechnym powołaniu do jej poszukiwania, towarzyszyła zapowiedź Chrystusa: „Prawda was wyzwoli” (J 8,32) oraz Jego deklaracja: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14,6). Jeśli zatem chrześcijanin ma stać się naśladowcą Mistrza i świadkiem Jego zwycięstwa, winien być *współpracownikiem Prawdy*. Jak zauważa kard. Ratzinger, Jezus „dlatego jest Drogą, że jest Prawdą”¹¹

Zrozumiałe są konsekwencje takiego ujęcia dla formacji chrześcijańskiej, zwłaszcza formacji seminaryjnej. Kapłan ma stać się świadkiem prawdy. Potrzebuje jej w wielu zakresach i w wielu sytuacjach. Chciałbym zwrócić uwagę na cztery z nich, które wydają się najważniejsze.

Po pierwsze, celem formacji jest poznanie prawdy po to, by przyszły nauczyciel wiary zrozumiał i przeżył powagę tego, czego naucza¹². Ta kwestia jest szczególnie istotna – jak sądzę – z punktu widzenia katechetyki i pedagogiki chrześcijańskiej. Wydaje mi się, że wiele problemów, jakie mają nauczyciele religii, wynika z faktu, że niektórzy z nich nie w pełni poważnie traktują treść orędzia. Postawa taka bywa nieuświadomiona, niekoniecznie zresztą wynika ze złej woli. Zwykle przyjmuje formę nie tyle zaprzeczenia dogmatom, ale chrześcijaństwa niby pokornego, ale w istocie lęklivego, w ramach którego miast głosić Ewangelię, *wycisza się* ją. Widać zatem, że cel ten wskazuje formacji zadanie rozumowego pogłębienia wiary. Chciałbym w tym miejscu przywołać wnikliwą uwagę, jaka znalazła się w encyklice *Fides et ratio*. Jan Paweł II wskazuje na konieczność pogłębiania wiary i protestuje przeciwko fideizmowi: „Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną. Żłudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu”¹³. Nie chodzi tu rzecz jasna o uleganie racjonalizmowi, ale o ujęcie wiary w kontekście prawdy i jej niezłomnego poszukiwania. Temu celowi służy najpierw studium filozofii, bowiem – jak zauważa Jan Paweł II – „teolog nie mający należytej kompetencji filozoficznej ulega bezkrytycznie wpływowi twierdzeń, które weszły już do języka potocznego i do kultury masowej, ale pozbawione są wystarczających podstaw racjonalnych”¹⁴

¹¹ J. RATZINGER, *Służyć Prawdzie*, Poznań-Warszawa-Lublin 1983, 6.

¹² Na temat konieczności poważnej formacji doktrynalnej w seminariach duchownych zob. P. TOMASIK, „Formacja wychowawców katolickich. Uwagi o przygotowaniu kleryków do pracy nauczyciela religii”, *Katecheta* 2005, nr 3, 11nn.

¹³ JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Fides et ratio”* (14 IX 1998), 48.

¹⁴ *Tamże*, 55.

Po drugie, celem formacji jest umiłowanie prawdy po to, by korygować własne postępowanie. Dotykamy tu problemu kształtowania sumienia wrażliwego, zagadnienia odnoszącego się do wszystkich wymiarów formacji seminaryjnej. W świecie zdominowanym przez szybką informację, nierzadko przekazywaną skrótowo, trudno zachować wrażliwość, spokój i długomyślność, konieczne do prawidłowej oceny postępowania i trwania w dobrem. Warto tu zwrócić uwagę na problemy, zresztą odwieczne, ale dzisiaj szczególnie palące, które ukazał w czasie Drogi Krzyżowej w pamiętny Wielki Piątek roku 2005 kard. Ratzinger, wyróżniając dwie postawy: postawę Piłata i postawę uczniów. Postawa Piłata wyraża się w tym, że człowiek zbyt łatwo ulega dyktatowi ogółu. „Delikatny głos sumienia tłumiony jest krzykiem tłuszczy. Niezdecydowanie i wzgląd na człowieka przyznają siłę złu”¹⁵ Raz jeszcze wraca tu problem wyciszania *Ewangelii* w miejsce jednoznacznego stanięcia po stronie prawdy. Z kolei postawa uczniów, którzy uciekli, przywodzi na myśl problem braku odwagi w zmianie swego życia. „Zdarza się, że człowiek ucieka wręcz przed prawdą, gdy tylko dostrzeże ją z oddali, gdyż lęka się jej konsekwencji”¹⁶ Warunki, w jakich dokonuje się wychowanie seminaryjne, w pewnym sensie ułatwiają właściwą formację, bo przecież odbywa się ona we wspólnocie, jaką powinno być i zwykle jest Seminarium. Ale należy również pamiętać, że głównym wrogiem wychowania do prawdy w tak jednorodnym i zhierarchizowanym środowisku jest konformizm. Nie chodzi więc o to, by wymusić zewnętrzne posłuszeństwo lub bierną spolegliwość. Trzeba podejścia indywidualnego, z jednoczesnym odniesieniem się do potrzeb społeczności Kościoła, którego *credo* wyraża wiarę, wyznawaną nie tylko ustami, ale poświadczaną życiem.

Po trzecie, celem formacji jest szukanie prawdy po to, by stać się wolnym. Ten problem jest bliski doświadczeniu ludzi, którym przyszło dorastać i żyć w systemie totalitarnym, pod panowaniem przemocy ideologii. Niekiedy całkiem zwyczajne słowa, ale wyrażające prawdę, stawały się dla systemu kłamstwa groźne tak dalece, że starano się osoby wypowiadające je zniszczyć. Czyż tak nie było ze Sługą Bożym ks. Jerzym Popiełuszką? Kiedy dzisiaj czyta się jego kazania, to często nasuwa się refleksja, że to, co mówił, było bardzo proste. Jednocześnie żarliwe pragnienie i szukanie prawdy odczytywane było przez funkcjonariuszy aparatu przemocy jako śmiertelne zagrożenie. Dlatego był represjonowany, dlatego został zgładzony. Jednakże na tym doświadczeniu odnoszącym się do mojego pokolenia i pokoleń starszych nie można poprzestać. Wolność może być zagrożona w systemie demokratycznym, bowiem wolność nie jest prostą możliwością wyboru, lecz jest wyborem dobra i prawdy. O tym problemie mówił Jan Paweł II u progu naszej wolności: „Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. (...) Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży”¹⁷ Demokracja ma swoje systemy ideologii. To dzisiaj widać jasno w wielu środowiskach, również uniwersyteckich, na Zachodzie. To przychodzi do nas. Takim systemem jest choćby *poprawność polityczna* czy ruchy feministyczne. I dlatego szczere poszukiwanie prawdy,

¹⁵ BENEDYKT XVI, *U progu pontyfikatu*, dz. cyt., 15.

¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Fides et ratio”*, dz. cyt., 28.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona w Olsztynie*, dz. cyt., 5.

prawdy, która wyzwala, ćwiczenie się w postawie krytycznej, stanowi konieczny wymóg wychowania do wolności. W formacji chrześcijańskiej warto mieć na uwadze poważną przestrożę z encykliki *Fides et ratio*: „Gdy człowiekowi odbierze się prawdę, wszelkie próby wyzwolenia go stają się całkowicie nierealne, ponieważ prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną”¹⁸ Ci, którzy mają stać się nauczycielami prawdy, winni sami jej doświadczyć, stąd w środowisku ich formacji nie może być miejsca na działania pozorne, konformistyczne, podejmowane *na niby*.

I wreszcie, po czwarte, celem formacji jest przyłgnięcie do prawdy po to, by stać się autorytetem. To zagadnienie chciałbym szczególnie podkreślić, bo jest ono istotne ze względu na fakt, że nasze polskie seminaria kształcą księży, którzy zostają – przynajmniej w początkowych latach kapłaństwa – nauczycielami religii. W każdym wypadku winni kształcić wychowawców w wierze. Dlatego problem autorytetu wychowawczego jest bardzo istotny w formacji. Autorytet wychowawcy winien dotyczyć trzech zakresów: wychowawca ma stawać się dla wychowanków autorytetem moralnym, poznawczym oraz wyzwalającym. Wychowawca prawdomówny, kochający prawdę, świadek prawdy, stanie się dla wychowanków autorytetem, a przynajmniej istotnym punktem odniesienia, bo korzysta nie z własnego autorytetu, ale w istocie uczestniczy w autorytecie „prawdy, która wyzwala” Takich punktów odniesienia dla współczesnego człowieka potrzeba, bo jak zauważa Jan Paweł II, „rozum potrzebuje oprzeć się w swoich poszukiwaniach na ufny dialog i szczerą przyjaźń. (...) [Człowiek] poszukuje prawdy oraz poszukuje osoby, której mógłby zawierzyć”¹⁹ W środowisku szkolnym, tak różnym od w miarę jednorodnego środowiska kościelnego, ksiądz może stawać się przewodnikiem po drogach prawdy, może pomóc drugiemu człowiekowi szukać i znajdować godność. Tę godność człowiek znajduje dopiero wtedy, gdy – jak uczył Jana Paweł II – „postanowi zakorzenić się w prawdzie, budując swój dom w cieniu Mądrości i w nim zamieszkując. Tylko w tym horyzoncie prawdy będzie mógł w pełni zrozumieć sens swojej wolności oraz swoje powołanie do miłowania i poznania Boga jako najdoskonalsze urzeczywistnienie samego siebie”²⁰

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewien problem, który w mówieniu o prawdzie, w postulowaniu prawdy, może stać się zarzewiem nieporozumienia. Niekiedy prawda jest przeciwstawiana miłości, ukazywana jeśli nie – jak chcą postmoderniści – jako przemoc, to przynajmniej jako zemsta. Istotnie, nie raz w historii zdarzało się, że prawdą usiłowano manipulować, że prawdę oddawano na służbę niegodziwości. Ale warto postawić pytanie, czy wówczas o prawdę chodziło, o służbę jej. Odpowiada Jan Paweł II: „Prawda zostaje poniżona wówczas, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka. (...) Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia (...) – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa”²¹ Nie ma w istocie opozycji między prawdą a miłością, o ile szczerze służymy prawdzie, a nie chcemy jej wykorzystać. Z drugiej strony,

¹⁸ JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Fides et ratio”*, dz. cyt., 90.

¹⁹ *Tamże*, 33.

²⁰ *Tamże*, 107.

²¹ JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona w Olsztynie*, dz. cyt., 5

gdy zabraknie prawdy, miłość staje się utudą i przestaje być kochana. Gdy braknie prawdy, pokora przeradza się w służalczość, dyskrecja w kłamstwo, życzliwość w obłudę, a powaga i godność w pychę i fanfaronadę.

„Prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie”²² Ten cytat z soborowej deklaracji *Dignitatis humanae* przypomina o tym, że prawdy nie sposób nauczyć, wychować do niej, gdy nie ma atmosfery, w której mogłaby zakwitnąć i zaowocować. Należy życzyć naszym seminariom, by stawały się one ogrodami, w których prawda będzie kwitła, aby później owocować w życiu księży, którzy te domy formacyjne opuszczą. Niech temu wysiłkowi towarzyszy wezwanie, jakie w encyklice *Fides et ratio* zawarł Jan Paweł II: „Należy iść tą właśnie drogą: nie wyzbywać się tęsknoty za prawdą, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki”²³

LA VERITÀ COME FONDAMENTO DELLA FORMAZIONE SEMINARISTICA

Sommario

Nel mondo contemporaneo la situazione della verità è difficile, perché l'ideologia del postmodernismo dice che la verità non esiste e l'uomo non ha bisogno di essa. Per questo motivo i seminaristi, i futuri sacerdoti, devono essere consapevoli del valore della verità. Loro annunzieranno il verbo di Cristo come la via, la verità e la vita. Lo scopo della formazione seminaristica è conoscere la verità. Per questo i seminaristi dovrebbero capire meglio la gravità della fede, correggere il loro comportamento, diventare liberi, perché soltanto la verità libera. Il sacerdote deve diventare l'icona di Cristo, Unigenito Figlio del Padre, pieno di grazia e di verità. Questa educazione non può basarsi solo sul insegnamento, ma esige la vera testimonianza.

²² SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Deklaracja o wolności religijnej „Dignitatis humanae”* (7 XII 1965), 1.

²³ JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Fides et ratio”*, dz. cyt., 56.